

WPŁYW WOJNY NA MIGRACJE LUDNOŚCIOWE NA POMORZU GDAŃSKIM

Ruchy migracyjne ludności zamieszkującej Pomorze Gdańskie były w XX w. procesem bardzo złożonym, będącym przede wszystkim konsekwencją drugiej wojny światowej. Należy je rozpatrywać na kilku płaszczyznach.

Pojęcie Pomorza Gdańskiego ma dziś zupełnie inny wydźwięk społeczny niż w roku 1939. Przebieg linii granicznej 31 sierpnia tego roku oddawał podział terenu między dwa państwa – to znaczy III Rzeszę i Rzeczpospolitą – oraz twór o charakterze prawnym, bez własnej państwowości – Wolne Miasto Gdańsk. Na skutek działań wojennych 1939 r. obszar polskiego Pomorza wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem stał się integralną częścią utworzonego 8 października 1939 r. okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie.

Podstawą prawną akcji wysiedleńczej ludności polskiej stał się dekret Adolfa Hitlera z 7 października 1939 r. W ramach tej akcji, nadzorowanej przez komisarza Rzeszy Heinricha Himmlera, już w październiku przystąpiono do masowych „ewakuacji” ludności polskiej z Gdyni, uznanej za niezwykle atrakcyjne miasto osadnictwa dla tak zwanych Baltendeutschów, czyli Niemców zamieszkujących państwa nadbałtyckie: Litwę, Łotwę i Estonię. Przedstawiciele administracji niemieckiej byli też przekonani o słabej możliwości zgermanizowania mieszkańców tego miasta. Do 26 października 1939 r. usunięto stamtąd 12 271 osób, do których należy doliczyć te, które dobrowolnie opuściły Gdynię (łącznie około 50 tys. osób). Podobnie potraktowano Polonię z byłego Wolnego Miasta Gdańska. W początkowym okresie wojny w sposób nieorganizowany wyrzucano jej przedstawicieli z mieszkań, a od 1940 r. zaczęto ich traktować jako element nadający się do wysiedlenia. W taki sam sposób postąpiono z mieszkańcami innych obszarów pomorskich, których od 1940 r. przetransportowywano do Generalnego Gubernatorstwa. Zgodnie z zarządzeniem Gauleitera okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, Alberta Forstera, w marcu 1940 r. powołano komisję, których zadaniem było przebadanie zażaleń o nieprawidłową „ewakuację” i nieuznanie za folksdojczka. W późniejszych wytycznych ustalono, że „ewakuacja” była prawomocna, jeżeli dotyczyła krewnych osób zlikwidowanych przez aparat bezpieczeństwa, Polaków pochodzących z dawnego Królestwa Kongresowego, Żydów, kryminalistów, tak zwanych elementów asocjalnych oraz Polaków, którzy w okresie międzywojennym jawnie demonstrowali antyniemieckość.

Więzi społeczne pomiędzy sąsiadami zostały zaburzone. Do wcześniejszych zaburzeń wzajemnych relacji dochodziło w Wolnym Mieście Gdańsku już w latach 1933–1939, gdy władzę objęli narodowi socjaliści i zaczął się bardzo widoczny proces ujednoczenia wolnego miasta z Rzeszą. Na terenach pomorskich dopiero wojna uwypukliła narastające konflikty o podłożu ideologiczno-narodowościowym.

Powstała „luka demograficzna” mieli wypełnić Niemcy Besarabscy, których liczba – zgodnie z obliczeniami dr. Karla Stumpfa – w 1938 r. sięgnęła 87 641. Jednakże Forster miał duże wątpliwości co do wartości osadników ze wschodu. Nie uważał ich za „pełnowartościowych” i sugerował wstępny staż germanizacyjny w środowisku prawdziwie niemieckim. Pragmatyzm Forstera był zasadny z tego względu, że wśród przesiedleńców besarabskich kontakt z Rzeszą, jej ideami i narodowosocjalistyczną kulturą był słaby. Pomimo aktywnych działań administracji okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1942–1944 w kierunku uczynienia z tego obszaru terenu rdzennie niemieckiego nie udało się osiągnąć w pełni zamierzonego efektu.

Stosunki ludnościowe na obszarze Pomorza skomplikowały się w latach 1944–1945, kiedy to w wyniku postępów frontu wschodniego rozpoczęły się ucieczki przed Armią Czerwoną. Panikę podsycali wiadomości o okrucieństwach żołnierzy sowieckich, między innymi o tragedii mieszkańców miejscowości Nemmersdorf w Prusach Wschodnich. Mimo że administracja Rzeszy starała się powstrzymać niekontrolowany napływ ludzi z terenów zagrożonych ofensywą sowiecką, okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie został zatłoczony uciekinierami, dla których od marca 1945 r. jedyną drogą ewakuacji stały się porty. Według obliczeń od stycznia do 2 maja 1945 r. przez porty Gdańska, Gdyni i Helu uciekło 1 285 000 osób.

Na terenach zajętych przez Armię Czerwoną rozpoczęły się kolejne migracje ludności spowodowane działalnością sowieckich organów bezpieczeństwa, powrotami uciekinierów do domów oraz napływem osadników. Zbiorcze sprawozdanie datowane na koniec marca 1945 r. szacowało liczbę aresztowanych Polaków na 18 115. Oprócz ludności autochtonicznej do obozów radzieckich trafiali również Polacy znajdujący się na przymusowych robotach na Pomorzu lub w Prusach Wschodnich. Podstawą aresztowań i wywózek najczęściej stawało się posiadanie III grupy niemieckiej listy narodowościowej (DVL). Przyjęcie przez ludność Pomorza III grupy DVL sprawiło, że według obliczeń badaczy około 75–90 proc. deportowanych do ZSRR mieszkańców z terenu Pomorza stanowili ci, którzy tę grupę posiadali i z tego powodu zostali uznani za Niemców. W opinii badaczy polska ludność cywilna z terenów byłego województwa pomorskiego była jedną z najliczniejszych wśród aresztowanych w 1945 r. przez grupy operacyjne NKWD działające przy II Froncie Białoruskim.

Oprócz powracających do domów dotychczasowych mieszkańców przybywali osadnicy, uciekinierzy przed wymiarem sprawiedliwości oraz zwykli szabrownicy znęcani możliwościami łatwego zysku. Zgodnie z danymi Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku do końca sierpnia 1945 r. do Gdańska i Sopotu przybyło i osiedliło się tu 52 tys. osób, czyli około 40 proc. ogółu fali osiedleńczej z 1945 r. Według stanu zaludnienia na 14 listopada 1945 r. odsetek ludności polskiej w Gdańsku wynosił 44 proc. Stosunek ludności autochtonicznej do napływowej nie był przychylny, gdyż obwiniano osadników o pogorszenie się warunków życia.

Jednocześnie przystąpiono do weryfikacji narodowościowej ludności i usuwania Niemców z Polski. 17 kwietnia 1945 r. wojewoda gdański (województwo utworzono dekretem KRN z 30 marca 1945 r.) upoważnił podległe mu organy do wydawania zaświadczeń umożliwiających Niemcom opuszczenie dotychczasowych miejsc pobytu. Wyjazdy te miały wtedy charakter dobrowolnego wyboru. Od 10 czerwca 1945 r. zapoczątkowano wysiedlenia o charakterze wojskowym. Zgodnie z rozkazem nr 0236 Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego „oczyszczano” z ludności niemieckiej pas o szerokości 10 km poza granicami Szczecina, Warpna, Świnoujścia, Wolina, Darłowa, Kołobrzegu, Ustki, Sopotu, Gdańska, Elbląga i Tolkmicka. Teren ten był przewidziany na potrzeby osadnicze Ma-



Radzieckie działo samobieżne ostrzeliwuje Gdańsk

rynarki Wojennej. Usuwano przede wszystkim niezdolnych do pracy, którym wiek i choroby nie pozwalały na wysiłek fizyczny. Na przełomie sierpnia i września 1945 r. rozpoczęła się akcja „oczyszczania” Sopotu z mieszkańców narodowości niemieckiej. Kolejna była skutkiem realizacji przez Polskę postanowień konferencji poczdamskiej dotyczących wysiedleń ludności niemieckiej i trwała z różnym natężeniem aż do 1950 r.

Przedstawiciele narodowości słowiańskich (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini) zamieszkujący Pomorze obawiali się deportacji do ZSRR. Przypuszczenia te zdawały się potwierdzać działania sowieckich władz bezpieczeństwa wobec Polaków w pierwszych miesiącach po zajęciu terenu. Niezbyt liczna społeczność żydowska, która przed wybuchem wojny zamieszkiwała wszystkie powiaty województwa pomorskiego, skoncentrowała się po wojnie głównie w Bydgoszczy, Włocławku i Gdańsku – zatem w skupiskach miejskich, które dawały większe możliwości życia w grupie. Wśród Żydów panowały silne tendencje emigracyjne.

Weryfikacja narodowościowa podjęta przez władze polskie w 1945 r. przyczyniła się do kolejnej już dezintegracji więzi społecznych. Po akcji weryfikacyjnej i wysiedleniach przystąpiono do zwalczania wszelkich przejawów wpływów kultury niemieckiej i niemieckości, co stało się kolejnym zarzewiem konfliktów pomiędzy autochtonami a ludnością napływową.

Ruchy migracyjne ludności Pomorza Gdańskiego spowodowane drugą wojną światową zmieniły strukturę demograficzną terenu. Przede wszystkim w miastach – takich jak Gdańsk – o silnych korzeniach niemieckich doprowadziły do utworzenia zupełnie nowego społeczeństwa – społeczeństwa napływowego. Proces jego asymilacji i utożsamiania się z ośrodkiem zamieszkania trwał jeszcze długo.